WIT SZOSTAK

„Z A G R O D A Z Ę B Ó W” Grudzień 2018

W naszym klubie DKK miałyśmy różne lektury, na ogół dość ambitne, czasem bardzo ambitne, ale „Zagroda zębów” przekracza wszelkie granice. Nie podpisany recenzent, może sam autor nazywa tę nietypową pozycję: „miniaturami literackimi, będącymi apokryficznymi wersjami mitu Odysa”.

Apokryfami chętnie posługuje się piśmiennictwo religijne, poddając w wątpliwość treści niewygodne, podważające dogmaty. Książka W. Szostaka jest zupełnie świecka, bo napisana, czy wyśpiewana w VIII wieku p.n.e. – długo przed ukształtowaniem się najważniejszych religii Świata. Opowiada wprawdzie o bogach – sam główny bohater – Odyseusz z Itaki jest półbogiem, ale nie mają oni nic wspólnego z obecnym pojęciem boga, niezależnie od religii.

Wit Szostak przedstawia kilkadziesiąt wersji dziejów Odyseusza, układa je w grupy, a w każdej główną rolę odgrywa ktoś inny: Penelopa – wierna żona Odyseusza, czy Telemach – ich syn, Laertes – teść Penelopy itd. Nie będę wymieniać wszystkich, bo nie będę powielać Homera. W każdej miniaturze na scenie, lub w tle jest postać herosa.

Nie wiem jaki zamysł miał autor, pisząc „Zagrodę”, myślę, że między innymi udowadnia, jak z jednej historii można uczynić nieskończoną ilość, zmieniając niektóre fakty, intencje bohaterów, w tym przede wszystkim Odysa. Trzyma się jednak ściśle niektórych homerowych wątków, oraz postaci. Przygody Odyseusza w czasie jego dziesięcioletniej tułaczki, także z grubsza trzymają się wersji homerowskiej.

Odyseusz, także jest poddany „obróbce” na różne sposoby. Na ogół szlachetny, chociaż po utracie „półbóstwa” zachowuje się jak zwykły człowiek. Potrafi współczuć, kiedy wraz z niedobitkami w Troi próbuje odbudować to, co wcześniej unicestwiał. Marzy o powrocie na Itakę, tęskni za żona i synem, ale po drodze ulega wdziękom Kirke. Królewna z wyspy Feaków, też potrafi go uwieść. Udaje mu się przechytrzyć cyklopów, o mało nie pokonują go Scylla i Charybda. W końcu wraca na Itakę . Wg autora – niekoniecznie.

„Miniatury” Wita Szostaka kojarzą mi się z utworami muzycznymi – etiudami. Tak bym je określiła. Etiuda to: „ krótki utwór muzyczny, przeznaczony w założeniu dla ćwiczeń technicznych” (W. Kopaliński. Słownik wyrazów obcych).

„Miniatury” , to dla mnie pewna wskazówka, jak można stworzyć fabułę, dysponując krótką informacją, wzmianką.

Jeśli zastanowimy się głębiej, możemy dojść do wniosku, że właściwie wszyscy jesteśmy Odyseuszami . Współcześnie! Całe nasze życie, to przecież tułaczka. Natrafiamy na przeszkody, na nasze scylle i charybdy, dręczą nas pokusy, bywamy niewierni, zdarza nam się niszczyć dobro, czasem bez przyczyny, ale także potrafimy budować. Kochamy! I to jest podstawa naszego istnienia.

Lektura, zachęciła mnie do napisania innej wersji. O Odysie współczesnym i poza wzorcem (Homer), nie ma tu nic z „Odyssei”. Kiedy mój Odys przyszedł na świat, czekała na niego łódka. Zwyczajna, od nowości przeciekająca. Zanim zrozumiał, jakie jest jego miejsce wśród ludzi, kiedy był Odysiątkiem, kochał wszystkich. Z wzajemnością różnie bywało. Tułał się w tej swojej małej łódeczce od wysepki do wysepki. Czasem bywało lepiej, czasem gorzej. Zwykle, ktoś za niego podejmował decyzję, a Odysiątko, później Odysek spełniał wszystkie oczekiwania. Ufał. Kiedy stał się Odysem, rozejrzał się dokoła, najpierw podejrzewał, później utwierdzał w przekonaniu, że coś nie gra, że jest inaczej, że głoszone przez mędrców prawdy, często okazują się fałszem … Mój Odys już nie szuka prawdy. Mój Odys jest zniechęcony. Mój Odys jest kobietą……

Maria Zarańska – DKK Sandomierz